№ 289. Kraków 17. Grudnia — Piątek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena: w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. W kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do Bióra Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju. Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp. Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na pierwszy kwartał r. 1853 upraszamy jak najusilniéj szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zawczasu zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na Kwartał Iszy, to jest na miesiące **Styczeń, Luty i Marzec** r. 1853 dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową **złr. 5 m. k.** Dla miejscowych **złr. 3. kr. 45 m. k.**

Kraków 16 grudnia.

Podawszy w kilku numerach pisma naszego wyjątki z rozprawy księdza Rektora Jakubowskiego: „o podniesieniu przemysłu w Galicyi“ musimy tu jeszcze kilka słów o niéj dodać i zarazem nadmienić, jakie szanowny autor jak na teraz chce osiągnąć rezultata, któreby ułatwiły praktyczne jego uwag zastósowanie. Autor przedstawia w końcu potrzebę wiązania się w stowarzyszenia przemysłowe przedsiebiorcze, jako jedyny sposób otwierania fabryk i zakładów z małemi pojedynczemi kapitałami, wszakże nie tai strat i niedogodności, na jakie wystawieni bywają akcyonaryusze źle pomyślanych przedsiebiorstw. Kilka podobnie chybionych zakładów w sąsiedniem Królestwie Polskiem, obudziło ku nim nieufność, lecz przykład krajów innych, gdzie spółki przemysłowe najpiękniejsze przynoszą owoce, nieufność tę osłabić powinien. Wprawdzie zakład w ręku jednéj osoby zostający, nierównie korzystniéj prowadzonym być może unikając licznych kontrol i biernych wpływów, ale w kraju pozbawionym wielkich kapitałów nie masz innéj drogi do zakładania fabryk, jak stowarzyszenia akcyjne.

Wreszcie mówi autor o szukaniu pomocy i opieki Wysokiego Rządu dla przemysłu galicyjskiego, o potrzebie zakładów kredytowych w kraju, na których głównie przemysł oprzeć się może, i nakoniec z osnowy całego pisma następujące wyciąga wnioski:

1) Że sama ziemia zbawić nas nie może, i że do wzniesienia bogactwa krajowego potrzeba fabryk.

2) Że fabryki te tylko z początku rozwijać się mogą, które pewną korzyść zapewniają, dla tego że do przerobienia biorą materyały krajowe, z których wyroby stanowią najważniejszy użytek wewnętrzny.

3) Że ci, którzy kierują zakładami fabrycznemi i ich główni pomocnicy, powinni znać nauki, których wykładem zajmują się Instytuta techniczne, a zarazem mić praktyczną wprawę, opartą na długiéj poprzedniéj pracy w zakładach przemysłowych.

4) Że w braku szczególnych kapitałów, wiążące się towarzystwa przemysłowe, powinny być złożone w większości z osób obeznanych z przedsiebranym przemysłem, albo kierowane przez ludzi z praktycznych znajomości wszystkim znanych.

5) Nakoniec, że starać się wypada o pomoc i opiekę Rządu, bez których najlepsze chęci i zamiary prywatnych na nie wiele się przydadzą.

Pod takiemi warunkami ożywiony przemysł, przyczynić się może do wydźwignienia prowincyi naszéj z ogólnéj nędzy, nadania płodom i wyrobom krajowym korzystnego odbytu, stosownego użycia szczupłych kapitałów i zapewnienia krajowi lepszéj przyszłości.

Rozprawę swoją następującą wreszcie kończy uwagą:

Lubo czuję zupełną niedostateczność, a może i nietrafność uwag w tém pismie rzuconych nie waham się podać je do publicznéj wiadomości. Nikt nie zaprzeczy, że przedmiot jest ważny i że powinien kraj obchodzić. Jeżeli pismo moje zwróci na siebie uwagę, umiejętne i zdolne pióra, przez wzgląd jedynie na rzecz samą, zgłębią i wyjaśnią uwagi moje niewłaściwie zrobione. Może wykażą błędne zapatrywanie się moje na przemysł krajowy, może mnie upokorzą i potępią; lecz niech piszą, niech oświecają kraj w najważniejszych jego potrzebach, niech się obudzą z letargu, w którym pod względem dobra materyalnego oddawna prowincya nasza spoczywa. Z uszanowaniem i pokorą przyjmę najsurowsze zarzuty, bez szemrania przyznam się do błędów, cieszyć się będę, że poprawiono moje uchybienia; .... lecz boję się, żeby głos mój nie był głosem wołającego na puszczy, lub żeby chórem nie krzyknięto z urąganiem: *vana desideria.*

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 14 grudnia.

⚬ U dworu robią się przygotowania do podróży. Powiadają z pewnością, że Najjaśniejszy Pan odwiedzi króla pruskiego w Berlinie przed 20tym tego miesiąca. Wizyta ta będzie najlepszym dowodem pojednania dwóch mocarstw w kwestyi handlowo-celnéj, którą w téj chwili baron Bruck traktuje w Berlinie. Z tego też powodu konferencye tutejsze zajmują ciągle po kilka godzin na dzień.

Rząd tutejszy nieotrzymał dotąd żadnéj odpowiedzi ani z Petersburga, ani z Berlina, względem uznania cesarstwa we Francyi. Zdaje się być pewném, że trzy mocarstwa zrobią ten krok współcześnie. Z jakiemi zastrzeże-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PIERŚCIONEK HRABINY ORZELSKIÉJ.

(Ciąg dalszy.)

Szczęśliwe marzenia.

Pałac holenderski późniéj japońskim nazwany, niegdyś siedziba pięknéj Aurory Königsmark gorzał właśnie morzem świateł. Bal kostiumowy z całym przepychem strojów zgromadził znakomitszy świat Drezdeński, przybrany w złoto i dyamenty. Fryderyk Wilhelm a obok niego Grumbkow, podziwiając czarowny blask monarszéj uczty, przebiegali kołem tancerzy i stolikami grających w karty, zapełnione sale.

„Nasz brat dostojny, król polski, więcejby się przyczynił do szczęścia swoich poddanych, gdyby złoto raczéj w mennicy jak u pasamoników wyrabiać kazał.

„Być może Najjaśniejszy panie! ale za to widzieć tu można rzeczy; o których nam się ani śniło.

„Cieszę się mój pułkowniku! że podobnie łudzących snów niesprowadza nam gorączka marnotrawstwa; rzekł król z dumą zadowolenia, gdyż rozsądna jego oszczędność oddawna umorzyła długi, któremi w zbytkach zamiłowany ojciec jego, skarb państwa obciążył. Lecz niebyłby przed nikim cienia nawet téj myśli rzucił, rubaszny i często cierpki, ale z prawości znany Fryderyk Wilhelm, gdyby nie przekonanie że Grumbkow świadomy, jakim król dla ojca swego był synem, pojmie właściwe słów owych znaczenie. Wśród rozmowy mimochodem zawiązywanéj z oficerami, i grzeczności, któremi według właściwego kroju, zwykł był uraczać kobiety, dostrzegł król pruski nieobecność królewicza.

„Gdzież się Fryderyk kryje? zapytał pułkownika; a grono przyboczne rozbiegło się natychmiast przynieść odpowiedź na to zapytanie.

Królewicza przy wstępie do sali tak olśnił blask świetnéj uczty, że sądząc się być przeniesionym w kraj czarów, wsunął się po za kolumnę obok drzwi wchodowych, i stamtąd bez przeszkody przyglądał się obrazowi niespotykanéj nawet w marzeniach wspaniałości. Lecz wkrótce zachmurzyła się znowu gwiazda jego chwilowéj swobody. Na rozkaz króla natrętny Grumbkow wytropił w cieniu ukrytego królewicza i stawił go przed ojcem.

„Cóż to — czemu nietańczysz? rzekł król surowo... Zapłoniony młodzieniec za całą odpowiedź spojrzał na swój niepozorny ubiór.

„Niespodziewam się, mówił król gniewnie, żebyś się w pośród tych złotych lalek wstydził twego prostego uniformu. Jest to mundur pułku, w którym twój ojciec pod Hochstädt zbierał pierwsze wawrzyny pod rozkazami Leopolda Dessauskiego, a sukno na nim jest z fabryki mojego kraju. I ulegając coraz bardziéj napadowi gniewu, zacisnął dłonie.

„Nie jesteśmy u siebie Najjaśniejszy panie! rzekł z cicha Grumbkow.

„Masz słuszność“ rzekł król powściągając uniesienie— podziękuj temu szlachetnemu przyjacielowi, gdyby nie on nieuszedłbyś zasłużonéj kary! A teraz... wybieraj natychmiast tancerkę.

„Królu i panie mój! wyjąkał błagając młodzieniec.

„Marsz! zawołał ojciec — książę pospieszył wypełnić rozkaz; ale ta scena sroźéj nad wszelkie poprzednie zniewagi, odtrąciła synowskie serce od króla. Tknięty do żywego doznaną obelgą, zgrzytnął zębami, ręka jego zsunęła się na rękojeść pałasza i krew ubiegła mu z twarzy. Uprzejmy król August widząc go wahającego się chwilę, podbiegł ku niemu z hrabiną Orzelską dłoń jéj składając na jego dłoni. Przez cienką rękawiczkę uczuła hrabina jak lód zimną jego rękę — gdyż wszystka krew napłynęła mu do serca. Po skończonym tańcu, ścisnął królewicz lekko palec hrabiny, który jak wtedy u osób znakomitego stanu było w zwyczaju, spoczywał z gracyą na dwóch palcach tancerza — i... byłoż to złudzenie?... zdało mu się, że ściśnienie mimowolne, zaledwo dostrzegalne, odwtórowało mu tą nutą uczucia, która po wszystkich jego nerwach zagrała.

Król August niewyczerpany w pomysłach dogadzania swemu gościowi, zaprosił go na skromną wieczerzę, i wziąwszy Fryderyka Wilhelma pod rękę przeprowadził go przez szereg pokojów, aż pod drzwi tapetowe, które otwarły się — do fajczanego kolegium, naśladującego aż do najmniejszych drobnostek upodobaną królowi komnatę w Berlinie. Uśmiechnął się z radości udobruchany Fryderyk Wilhelm i znalazłszy się u siebie w kłębie tytoniowego dymu — przy dzbanie piwa — wśród wysnuwających się jedne z drugich anegdot i żartów, po raz pierwszy zapomniał król czuwać nad królewiczem, po raz pierwszy przepędzał królewicz noc pełną swobody.

Damy ubiegały się o łaskę młodego księcia, zajmującego wdziękiem niezrównanéj prostoty, a groźny głos ojca niezagłuszał głosu rozkosznego uczucia, którém pierś jego wezbrała. Dowcip, łagodność Anny, jéj dar, niesienia rozejmu wśród najprzykrzejszych scen jego z ojcem, głębokie współczucie, jakie dla swego bólu w téj jedynéj piersi znajdował, piersi, która go pojąć — i tak jak on szlachetnie oddychać umiała — to wszystko otworzyło mu świat pełen uroku na dzisiaj, świat pełen cierni dla jutra, dla przyszłości.

Cudną była Anna, przebrana za ogrodniczkę z woli króla Augusta. Na białéj jéj atłasowéj spodnicy mgliła się jak obłok przejrzysty, tunika z białéj krepy w równych odstępach poprzepinana girlandami z liści zielonych i srebrnych kwiatów. Bogato haftowany gorsecik z jedwabnéj w złote rzuty materyi, ciasno obiegał jéj kibić wysmukłą, i głęboko u wierzchu wykrojony obok koronek i dyamentów, któremi błyszczał, dozwalał się domyślać, a nawet nieco dojrzeć łabedzich ramion Anny. Włosy jéj pudrem i woniami pomad namaszczone, z przodu w górę podczesane, w krętych lokach spadały z tyłu na szyję. Biały jéj ryżowy na bok włożony kapelusik, spływał bogactwem różnobarwnych wstążek i kwiatów. Do kostek tylko spadająca suknia nie taiła oku białych jedwabnych pończoch, wynurzających się z maleńkich białych atłasowych złotem przerabianych trzewiczków z wysokiemi czerwonemi korkami, ozdobionych z przodu brylantowemi sprzączkami.

Obok téj anielskiéj wdzięków postaci, ujrzał przy rozstaniu Fryderyk w zwierciedle siebie, uwięzionego od stóp do głów w sztywnym mundurze, i gorzko uśmiechnąwszy się, ukazał Annie w szkle odbity obraz: „Oto, dodał żartem, dzień i noc.“

Dzień ulotny jak fala — noc, po któréj nastąpi poranek, jasny pogodném słońcem, szepnęła z pożegnalnym ukłonem Anna. Skończył się bal — królewicz dążył, marząc obok porucznika Katte do swéj sypialni; i hrabina kazała się wśród tysiacznych przypomnień z upłynionego balu, ulubionéj swéj Michalinie rozbierać. Sen unikał jéj zrenic — zarzuciwszy strój nocny długo siedziała zamyślona pod oknem, z którego widać było naprzeciwko

niami? to pytanie. Dzienniki mówiły wiele o najprzychylni jszych zaręczeniach, danych Napoleonowi w liście własnoręcznym cesarza Wszech Rossyi, który hr. Kisielew w wigilią ogłoszenia cesarstwa prezydentowi osobiście złożył. Treść tego listu jest następna: Cesarz Mikołaj dziękuje za usługę oddaną przez Ludwika Napoleona czynem 2go grudnia 1851 roku całéj Europie: pochwala politykę któréj się prezydent trzymał aż dotąd; przyjmuje cesarstwo jako zmianę formy rządu, z warunkiem, że takowa zmiana ani pokoju, ani traktatów nie nadweręży, i w końcu radzi Napoleonowi nienaruszać samym tytułem drażliwéj kwestyi sukcesyi. List cesarski oddycha tą powagą myśli i stylu, która cechuje wszechwładzcę Rossyi we wszystkich jego pismach. O kroku tym cesarza Mikołaja tak tutejszy, jak berliński i nawet angielski gabinet, były zawiadomione.

Panna Taglioni która tu przybyła wczoraj wieczorem, powołaną została dziś telegrafem napowrot do Berlina, i wystąpi tam w nowym balecie na przyjęcie Cesarza Austryi.

Przegląd Polityczny.

Pan baron Bruck miał mieć we wtorek posłuchanie u króla pruskiego. Dzienniki berlińskie twierdzą, że zasady porozumienia się między obu rządami dotąd niesformułowane, i że jeszcze nieustanowiono materyalnych punktów narad. Przyjazd N. Pana, o którym nam piszą z Wiednia, można uważać więcéj jako polityczną demonstracyę przeciw zagranicy, aniżeli, jako krok ułatwiający porozumienie handlowe, którego potrzebę obustronnie uznano; tak dobrze Prusy przez odłączenie się koalicyi od Związku celnego, jak i Austrya przez niepodobieństwo zawarcia z koalicyą traktatu bez uczestnictwa Prus w takowym. Jeżeli, o czém dawniéj głoszono, z Berlina przedsięwiętą zostanie wycieczka do Warszawy, natedy będzie to najwidoczniejszą skazówką dla nowego Cesarza Francuzów, iż interesa, które przed kilkudziesięciu laty związały Święte Przymierze, niezmieniły się bynajmniéj.

Izby pruskie nieodbywały przez dni parę posiedzeń i przed Świętami nic zapewne ważnego w nich niezajdzie. Co do stronnictw, nadmieniamy, iż katolicy zaczynają się wzmacniać członkami lewéj, którzy w wielu kwestyach z niemi solidarnie trzymać zamierzają.

Dwory niemieckie nieuznały jeszcze nowego Cesarza. Zjazd monarchów w Berlinie zapewne i to pytanie rozstrzygnie, bo lubo nikt niewątpi, aby w dzisiejszéj epoce uznawania czynów dokonanych, uznanie Cesarstwa miało natrafić na przeszkody, nieobejdzie się tu wszakże bez pewnych zawarowań.

Sejm meklemburgski w sprawie szambelana Kettenburga, z którego domu wydalono księdza katolickiego, odrzucił stanowisko naruszenia konstytucyi, jak to wydział sejmowy proponował, a odesławszy sprawę tę na drogę zwyczajną, pochwalił niejako postępowanie rządu.

— Cesarz Francuzów wyjechał 12go do Compiègne na polowanie, i ma tamże cały tydzień zabawić. Członkowie Ciała dyplomatycznego którzy złożyli już swoje kredytywy, zostali jak mówią zaproszeni na te łowy.

Donieśliśmy już o uchwaleniu senatuskonsultu, dotyczącego listy cywilnéj cesarza i dotacyi członków jego rodziny. Co się tyczy drugiego Senatuskonsultu zmieniającego konstytucyą, nietylko że jeszcze nieprzedstawiono o nim sprawozdania, ale nawet komisya nie wybrała dotad sprawozdawcy. Powszechnie sądzą, że będzie nim p. Troplong. Zdaje się jednak, że artykuły tego Senatuskonsultu ograniczające atrybucye Ciała prawodawczego, nietylko w senacie, ale w łonie samegoż ministeryum wywołały pewne rozdwojenie.

Abdel-Kader opuścił Paryż w piątek wieczór, udając się wprost do Marsylii, skąd zaraz wypłynie do Brussy.

— Minister spraw zagranicznych belgijski p. Brouckère, przedstawił tamtejszéj Izbie reprezentantów konwencyą handlową świeżo zawartą z Francyą, a która wedle konstytucyi potwierdzoną być musi przez Izbę. Na mocy téj nowéj konwencyi, przywrócony zostaje traktat handlowy z r. 1845 na czas, dopóki niebędzie zawarty nowy traktat, względem którego toczyć się będą układy nie już w Paryżu, ale w Bruksselli. Zamiana ratyfikacyi układu z dnia 22go sierpnia o własność literacką, odłożona zostaje do chwili zawarcia nowego traktatu. P. Brouckère odczytał zarazem list posła francuzkiego księcia Bassano, w którym tenże oświadcza, że cesarz chcąc dać Belgii dowód swojego przyjaznego usposobienia, postanowił, że zaprowadzona przed dwoma miesiącami podwyżka cła wchodowego od belgijskiego węgla i żelaza, z dniem zamiany ratyfikacyi nowéj konwencyi ma być zniesiona. Izba przekazała przedłożony sobie projekt właściwym sekcyom do rozpatrzenia i złożenia raportu.

— W Hiszpanii opozycya czynnie się przygotowuje do walki wyborczéj. Jenerał Narvaez, który także już stanął przeciwko gabinetowi, wybrany został prezesem komitetu wyborczego, zawiązanego przez połączone opozycye umiarkowane senatu i Izby deputowanych. Komitet ten upoważniony został do zniesienia się z komitetem progresistów. Położenie, jak widać, coraz więcéj naprężone.

— Bank carogrodzki odmówił nagle przyjęcia papierów rządowych w miejsce wypłaty. Słychać, że bank zamierza likwidować. Z powodu zachodzącego święta, nie można dziś (4go grudnia) dowiedzieć się o prawdziwych powodach tego kroku. Deputacya kupców udaje się do W. Wezyra, celem otrzymania wyjaśnień. Akcepta wekslowe najpewniejszych domów, bywają protestowane; wszystkie wypłaty uiszczane być muszą w brzęczącéj monecie. Omer pasza nie zostanie zawezwanym do stolicy, ale i tak obejmie dowództwo przeciw Czarnogórcom, i ruchy wojenne poczną się jeszcze w zimie.

Kwestya grobu św. została wreszcie załatwioną w taki sposób, że nieprzeszkadzając odbywaniu nabożeństwa przez wszystkie chrześciańskie wyznania nad grobem Zbawiciela, Francya otrzymać ma protektorat, a patryarcha katolicki klucze do kaplicy grobu św.

Swiekra Omera Paszy, pani Simunicz, odjechała do Londynu w towarzystwie jednego wychodzcy węgierskiego.

Dziennik urzędowy turecki, potwierdza wstrzymanie kroków wojennych na Horanie aż do wiosny.

Na rachunek indemnizacyi przyrzeczonéj za zniesione powinności od gruntów chłopskich, zaasygnowano właścicielom dóbr w W. Księstwie Krakowskim w listopadzie r. b. summę 6,463 złr. 30 kr. tytułem forszusów. Gdy do końca października r. b. wypłacono w tym samym celu kwotę 127,437 złr. 17 kr. przeto wynosi ogółowa summa użytych tam w tym względzie pieniędzy 133 900 złr. 47 kr. m. k.

Wiedeń 14 grudnia. Dzisiejsza *Gaz. wiedeńska* ogłasza patent cesarski wydany pod d. 3 b. m. którym wprowadzone zostaje w życie nowe prawo leśne ogłoszone również dzisiaj w Dzienniku Praw państwa w części LXXII Nr 250. Prawo to obowiązuje obie Austrye niższą i wyższą, Salzburg, Styryę, Karyntyę, Krainę, Gorycyę, Gradyskę, Istryę, Tryest, Tyrol z Vorarlbergiem, Czechy, Morawę, Szląsk, Galicyę, Kraków i Bukowinę, i wchodzi w użycie z d. 1 stycznia 1853 r., z którym to dniem wszystkie dotychczasowe przepisy policyjno leśne ustają. Czynności uznane tém prawem za karygodne choćby dawniej popełnione, lub nawet stały się już przedmiotem śledztw rozpoczętych, traktowane będą na podstawie nowego prawa, jeżeli te ostatnie nie podpadają surowszym karom niż gdyby je wedle dawnych ustaw leśnych sądzono.

— Rząd cywilno wojenny Węgier, wydał obwieszczenie ze względu na częste napady i rabunki, zwłaszcza po miejscach odosobnionych. W niém nakazano przełożonym gmin pod zagrożeniem oddalenia a nawet aresztu, aby świadectwa miejscowości i inne potrzebne dla otrzymania pasportu wydawali tylko osobom rzeczywiście do ich gmin należącym. Pobyt w odosobnionych czardach lub trzymanie tam gospody, wymaga pozwolenia przełożonego komitatu. Mieszkańcy i gospodarze takich pojedyńczych domów odpowiedzialni być mają za przyjmowanie do służby lub na mieszkanie osób nie mogących się wykazać kartą legitymacyjną lub pasportem. W okolicach zagrożonych, na czas trwania niepewności zabronione jest pastuchom końskim (czykoszom) jeżdżenie konno wyjąwszy za stadami, trzymanie własnych koni, posiadanie siodeł i przyborów na konie pod karą 50 kijów i zaboru przedmiotów zakazanych.

Pastuchy trzód i owiec, tudzież wolarze winni używać tylko osłów pod wierzch, a przekraczający tejże saméj co i powyższa ulegają karze. Gminy ponowić mają proklamacye rządu cywilno-wojskowego z d. 5 lipca i 31 sierpnia r. b. grożące karą szubienicy za ukrywanie lub przechowywanie znanych rozbójników.

---

w zamku pokój królewicza. W tém ozwał się flet w cichych uroczych tonach — hrabina słucha — flet wyprowadza czarujące melodye, jak błędne pielgrzymy, jak samotna tęsknota przeciągają się te tony po echach nocy. Oko jéj zaszło łzą — flet umilkł; któż był tym rzewnym flecistą?

Poranek po balu w holenderskim pałacu łagodném zabłysnął słońcem. Ciężkiém wydało się hrabinie powietrze w jéj złoconych pokojach — duszno jéj jakoś, ale nie wie, nie chce wiedzieć czemu winę przypisać.

Nadelbiańska terasa którą dopiero w roku 1737 hrabia Brühl w roskoszny zamienił ogród, miała natenczas pozór dziko-romantyczny; zielona murawa rozściełała szeroko swój aksamitny kobierzec, a wzniosłe posępne lipy szeleściały wśród téj ręką sztuki nietkniętéj samotności. Tam nieraz Anna chcąc swobodnie po więzach salonowego przymusu, wonią powietrza odetchnąć, przechadzała się samotnie, tam i dziś po niespanéj nocy wsparta na ramieniu Michaliny, chciała ranną przechadzką ostudzić ten żar niespokojny, który grał w jéj młodém sercu.

„Patrz hrabino! zawołała Michalina pokazując dwóch naprzeciw nich zbliżających się oficerów. Był to królewicz i jego towarzysz porucznik Katte. Roskoszna trwoga przebiegła po nerwach Anny i chwilę zawachała się czy iść naprzeciw nich, czy ich raczéj uniknąć. Ale w okamgnieniu rozradowany książę stał już u jéj boku i piękną rękę, któréj Anna usunąć mu nie zdołała, do ust swych na powitanie przycisnął. Zaczęto rozmowę o cudnej okolicy Drezna. „Zaprawdę — zawołał książę, Saksonia jest rajem!

„Tak jest, książe! zaludnionym dobrymi ludźmi — jest to moja druga ojczyzna i tu znalazłam to com tam straciła.

„Czy i serce godne wzajemności?

„Takie serca zabrałam z sobą — ojciec mój dostojny, brat mój Rutowski...

„Szczęśliwe serca!

Porucznik Katte oddalił się nieco z Michaliną. Hrabina zwróciła się, chcąc iść za nimi.

„Zostań hrabino! zawołał chwytając jéj rękę królewicz. Pozwól mi korzystać z najszczęśliwszéj w życiu mém chwili, chwili która nigdy niewróci; pozwól żebym ci podziękował za tę błyskawicę niezamąconego szczęścia, którego przy boku twoim doznałem.

„Książe!

„Hrabino! dziś jeszcze odjeżdżamy!

„Dziś już — dziś! tak prędko!

„Dzięki ci dzięki za te słowa — o! może się niezobaczym już nigdy.

„Książe! głos twój drży... zakończmy.

„Zakończyć?... gdy zaledwie chwila szczęścia w poczęciu. Pozwól mi te ostatnie krople z kielicha roskoszy sączyć bez pośpiechu. Miej litość; niech ten zdrój swobody, niech ten świat szczęścia nie mija dla mnie tak szybko! szczęścia, które dla mnie stworzyłaś, choć może bez podziału...

„O podzielam mój książe, wyrzekła Anna głęboko wzruszona.

„Szczęśliwe marzenie! Znalazłem współczucie, pierwszy raz w życiu byłem zrozumianym. Dopiąłem najgorętszych życzeń — aby znów cierpieć na wieki.

„Uspokój się książe zaklinam cię.

„Uspokoić? gdy znów będę samotnym i opuszczonym.

„Czyż winien rozpaczać królewicz pruski.

„O nieprzypominaj mi, gdybym był ubogim... niejedno byłoby lepiéj.

„Książe! gdzież jest moc duszy? Powołany kiedyś panować! miliony uszczęśliwiać — co za los godny zazdrości! Słodko jest być szczęśliwym, ale uszczęśliwiać jest najwyższém szczęściem.

O gdyby ten obraz, który mi malujesz hrabino! miał choćby tło prawdy. O nie. Być niezrozumianym jest losem monarchów, a to okropnie! wierzaj mi.

„Dobre samo za sobą przemawia.

„Mówmy o kole rodzinném, rzekł królewicz zamyślony, wyobraź sobie zacnego ojca, wzór swego wieku, ale niezgiętéj woli jak granit. Syn ubóstwia go całą siłą dziecęcéj miłości, ale czuje potęgę ducha, głos serca, chce praw przyrodzonych używać. Ojciec zna jednak tylko własne przykazania, własną wolę, własną potęgę. Syn błagać się odważa, co wobec ojcowskiéj władzy w równi ze zbrodnią się stawia, bo skarg i łez nie nakazuje komenda. Uczucie, rozum i serce, są kołem które głos jego piorunny obraca. Niewdzięcznością, zbrodnią, uporem nazywa każde słowo, każdy objaw woli lub czynu, który niewypłynął z jego nakazu. Syn czuje się niegodnym, wyzutym z przyrodzonego prawa, w piersi jego wzrasta gorycz, ból, wstręt, przymusza się i nie może go kochać. Pozwól mi zresztą zamilczeć. Gdy pomiędzy ojcem i synem takie być może nieporozumienie, o ileż więcéj jeszcze między ludami i panującemi.

„Hrabina zrozumiała go i widziała że w tém porównaniu odbiła się najgłębsza boleść jego. Stali chwilę na przeciw siebie w milczeniu — lecz milcząc, rozumieli się nawzajem.

Porucznik Katte i Michalina zbliżyli się, gdyż ich dostrzegł Grumbkow, zdający się szukać królewicza. Fryderyk skinieniem uwiadomiony, widział zbliżoną chwilę rozstania.

„Szczęście moje się kończy! muszę cię pożegnać hrabino! z zwilżonem okiem rzekł książe. „Ciebie który jako najwyższy ideał stanąłeś przed moją duszą.

„Książe! obrażasz prawdę...

„Przebacz nieszczęśliwemu młodzieńcowi jeżeli mówi gdzieby milczeć winien, lecz wlałaś w pierś moją tę błogość, któréj wspomnienie doda mi rezygnacyi w ciężkich chwilach mojego cierpienia. Przyjm mój aniele, na pamiątkę téj chwili, jedyny skarb który posiadam, przyjm ten pierścionek, ofiarowany mi w dzień 18téj rocznicy moich urodzin, od ukochanéj siostry mojéj Amalii, włosy jéj ukryte są pod klejnotem który go zdobi. Niechaj dar szlachetnéj miłości rodzinnéj będzie świętym upominkiem wdzięczności dla przyjaciołki, którą w wierném sercu wiecznie przechowam.“

„Cóż ci mam na to odpowiedzieć książe!

„Powiedz że mi przebaczasz, że mnie bez wstrętu wspominać będziesz. Więcéj mi mówić nie wolno, jestem synem królewskim.

Pierścionek był już w jéj ręce, którą książę czule do ust przycisnął. Spojrzenie ich malowało wzajemność cierpień. „Żegnam cię“ były słowa które w jednéj chwili wymówiły ich usta.

Królewicz i porucznik Katte pobiegli na miejsce, gdzie im się Grumbkow pojawił którego baczności nie uszła namiętność Fryderyka. Anna nieruchomie odprowadzała go wzrokiem, aż jéj znikł w oddaleniu. Łza jéj stoczyła się na kamień pierścienia; wsparta na ramieniu Michaliny wróciła do swego pałacu w milczącém zadumaniu. W godzinę potem Fryderyk Wilhelm wraz z królewiczem opuścili Drezno. Hrabina ukryta za firankami widziała toczący się powóz. — Minęły szczęśliwe marzenia!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarze lub podnajmujący, winni są donosić o pobycie u siebie osób podejrzanych, celem bezzwłocznego przytrzymania, a to pod karą chłosty, jeżeli za ułatwienie im pobytu nie wypadnie cięższa kara. Sędziowie odpowiedzialni są osobiście za niewykonywanie przepisów. Gminy nie donoszące lub wrazie możności nie przytrzymujące osób znanych im z winy, karane będą pieniężnie w miarę ich ludności i zamożności, a prócz tego członkowie gmin bezpośrednio przekraczający, oddani zostaną pod sąd doraźny. Następnie obwieszczenie to podaje nagrody za chwytanie i doniesienie o miejscu pobytu złoczyńców; wynoszą one od 300 do 1000 złr. Nagrody te wypłacane będą wrazie jeżeli w skutku doniesienia zdołano odkryć i schwytać poszukiwane osoby. Nazwisko denuncyanta zachowane będzie w tajemnicy, wrazie zaś niebezpieczeństwa udzielona mu będzie opieka.

Koresp. austryacka pisze ze względu na powyższe obwieszczenie: C. k. cywilny i wojenny zarząd Węgier widział się być zniewolonym z powodu szerzącéj się w Węgrzech niepewności życia i majątku, chwycić się nadzwyczajnych środków. Gminom i przełożonym ich nakazano najsurowiéj trzymać się sumiennie wszystkich przepisów tyczących się bezpieczeństwa, i wydano w tym względzie nowe okolicznościom odpowiednie rozporządzenia, aby za chwytanie osób zagrażających publicznemu bezpieczeństwu, tudzież za donoszenie o bandach uorganizowanych, stosowne nagrody pieniężne wyznaczać. Obawa jaka tu i owdzie włościan wstrzymuje od zwracania uwagi sprawiedliwości na ślady złoczyńców, w obawie zemsty z ich strony, musiała być zrównoważoną inną ponętą. Nie da się zaprzeczyć, że czyhający po drogach tudzież bandy zbójeckie rzemiosło wiodące w niektórych okolicach Węgier, składają się powiększéj części z rozproszonych resztek armii rewolucyjnéj i z wyrzutków stronnictwa burzycieli. Możemy w nich dopatrzeć się jedynie smutnych a nieuniknionych następstw podkopującego moralność wpływu wojen domowych. Uderzającym tego przykładem jest udział osławionego naczelnika gerylasów Nosslopy i jego wspólników w zamordowaniu właściciela ziemskiego Gindly. Ścieśnieni czujnością i energią publicznych organów bezpieczeństwa, ludzie ci widzą się być posunięci do rozpaczy, aby zbrodniczy byt swój utrzymać. Przeprowadzenie następnie porządnego systemu nadzorczego i policyjnego w całym kraju, osobliwie zaś po większych miastach wyparło w pustynie mnóstwo ludzi, którzy się dotąd utrzymywali z bezkarnego przekraczania praw. Tam odważają się na ostatnią rozpaczliwą walkę przeciw społeczeństwu, niejako owe ostatnie zabytki łotrostwa, które w obec niedokładnéj dawniej policyi i wykonywania praw zajmowało nawet pewne stanowisko. Zjawiska te są przeto nędznemi tylko pozostałościami smutnéj przeszłości. Im więcéj powaga prawa podnosi się w Węgrzech, im bardziéj zyskuje tam uznanie, im obszerniejsze koła zakreślać tam będzie żywioł cywilizacyi, tém niepodobniejszem będzie niezadługo postępowanie, które teraz obok najsurowszego przestrzegania praw, nadzwyczajnych jeszcze wymaga środków, aby wyszukać złoczyńców knujących zbrodnie w tajnych swoich ukryciach. Życzyć by tu jeszcze należało, aby czynne władze mogły liczyć na pomoc wszystkich dobrze myślących i uczciwych, i aby osiągnięto cel zamierzony, i uchylono stan rzeczy obecny, któremu koniec położyć, jest pierwszym i najpilniejszym obowiązkiem każdego rządu.

— Centralna władza morska obwieściła w Tryeście akt parlamentu angielskiego z dnia 17 lipca r. b. i rozprządzenie odnoszące się do niego, na mocy którego na zasadzie wzajemności nastąpi wydawanie majtków zbiegłych austryackich i angielskich; a osoby dające im przytułek, pociągnięte zostaną do odpowiedzialności.

— *Gaz. Zagrzebska* donosi z Fiume, że pewna korporacya naradzała się w jakim języku powitać ma nowego żupana barona Kellersperg i po długich za i przeciw, postanowiła aby delegacya od niéj przemówiła doń po francusku.

— Ministeryum oświecenia wydało niedawno względem patronatu szkolnego rozporządzenie do jednego z namiestnictw kraju koronnego. Treść jego jest następująca:

Po części stan podupadły, a po części niedostateczność zabudowań szkolnych jest jedną z największych niedogodności w kwestyi szkół. Według przedłożonych wykazów i sprawozdań, powiększa się z każdym rokiem liczba podupadłych zabudowań szkolnych. Niedogodności te pociągają najgorsze skutki za sobą, i dłużéj cierpiane być nie mogą; należy przeto przedsiewziąć koniecznie nową budowę szkół, tam, gdzie się tego potrzeba okaże, i zająć się również reparacyą i rozszerzeniem zabudowań szkolnych, a to stósownie do rozporządzenia w. ministeryum spraw wewnętrznych z 10go czerwca 1849.

Gdyby jednak przy traktowaniu ugody w téj mierze, którą według brzmienia pomienionego rozporządzenia sprowadzić mają polityczne władze okręgowe między zastępcami gminy i patronem, a mianowicie co do konieczności, sposobu budowania i kosztów tak nowéj budowy szkolnéj jak i reparacyi podupadłych zabudowań szkolnych, nie mogły się strony interesowane porozumieć, i jeźli nieznalazłaby się żadna strona, czy-to w szczególności, czy w ogóle—jak np. gmina lub korporacya jaka (zakład, klasztor itp.), którąby tytułem fundacyi, umowy, prawnego zobowiązania, lub z jakiegokolwiek innego względu obowiązana była do ponoszenia wszystkich kosztów budowy, lub tylko pewnéj ich części, jaka dotąd przypadała na patrona szkolnego, w takim więc razie nie pozostaje przy teraźniejszym składzie rzeczy nic innego, jak tylko nałożyc na gminę szkolną stósownie do powyższego rozporządzenia ministeryalnego i dawniejszych przepisów oprócz przypadających i tak na nią kosztów, jeszcze w sposób zaliczki i tę część kosztów, którą według przepisów politycznego urządzenia szkół ponosić powinien patron szkół, jak dalece części téj nie pokryłaby dobrowolna może składka ze strony patrona. Patron wszakże obowiązany będzie zwrócić gminie swego czasu tę część kosztów, jaka stósownie do przyszłéj ustawy o regulacyi kosztów patronatu prawnie nań przypadnie. Szczególnie zaś należy w tych miejscach nalegać jak najściśléj na wybudowanie lub rozszerzenie i reparacyę szkolnych zabudowań, gdzie gminy szkolne są albo same w posiadaniu prawa patronatu szkolnego, lub gdzie zaraz przy zaprowadzeniu szkoły przyjęły na siebie obowiązek wystawienia szkolnych zabudowań, ale obowiązku tego potąd jeszcze nie dopełniły.

(G. L.)

Francya.

Paryż 11 grudnia. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza dekret organiczny kredytu ziemskiego we Francyi. Bank kredytowy ziemski w Paryżu, przybiera odtąd tytuł *kredytu ziemskiego Francyi*. Bank ten udzielać będzie pożyczki na hypoteki do wysokości 200 milionów franków, na 5 od sta, obejmujące w sobie procent, amortyzacyą i koszta administracyi, i umarzające dług w ciągu lat 50. Sam procent obliczony jest na 3 fr. 65 cent., na koszta administracyi 60 cent., na umorzenie 73 cent.

Gdy w obecnym stanie kredytu publicznego towarzystwo niemogłoby pożyczyć kapitału niżéj 4-procentu, zapewnia mu się subwencya 10 milionów, ta sama, która dekretem z d. 27 marca r. z. przeznaczona została na zachęcenie przedsiębiorstw kredytowych ziemskich.

Połowa zysku, jaki towarzystwo mieć może z obrotu swoich obligacyi, obrócona będzie na fundusz rezerwowy celem utrzymania procentu na stopie najkorzystniejszéj dla pożyczających. Wedle tekstu konwencyi zawartéj między ministrem spraw wewn. w imieniu państwa, a pp. d'Eichthal, Pereira i Wołowskim w imieniu towarzystwa kredytowego ziemskiego Francyi, kapitał towarzystwa podniesiony być ma do 60 mil. fr. z których 15 mil. ma być zaraz podpisanych, prócz 10 mil. które już zostały podpisane.

Postanowiono stósowne środki aby i po wyczerpaniu owych 200 milionów utrzymać pożyczki towarzystwa na umiarkowanéj stopie procentu.

Do dnia 1go lipca p. r. towarzystwo obowiązane jest, w każdym obwodzie sądowo apellacyjnym kraju, zaprowadzić filialę. Gdzie takie zakłady już istnieją może je towarzystwo na zezwoleniem rządu przyjąć w swój zakres.

Minister spraw wewn. uważa taką centralizacyą kredytu nieruchomego za skuteczniejszą aniżeli zaprowadzenie pojedynczych instytutów tego rodzaju na różnych miejscach, i obiecuje sobie po tem nowem urządzeniu prawdziwą rewolucyą ekonomiczną, w skutku któréj przyjdzie czas, że grunt Francyi uwolniony będzie w zupełności od ciążących na nim odwiecznie długów hypotecznych.

— Czytamy w *Monitorze armii*: „Zupełne przywrócenie porządku na wszystkich punktach kraju i głęboki pokój jakim cieszy się Francya, postawiły już rząd w możności przeprowadzenia dość znacznego zmniejszenia stanu czynnego armii. Te same względy pozwalają mu zastósować środek taki do armii paryskiéj, która prócz innych zmian niektórych, wkrótce zmniejszona będzie o kilka bateryj artyleryi, i kilka kompanij inżynierów. Taka redukcya, tem lepiéj będzie przyjęta, iż świadczy o zupełnem zaufaniu jakie rząd pokłada w utrzymaniu publicznego spokoju.

— *Depesza telegraficzna* z Tulonu donosi „*z głównéj kwatery Medeah (w Algieryi) 10go grudnia*, że zbuntowane miasto Laghouat, zostało szturmem wzięte przez kolumnę expedycyjną pod dowództwem jenerała Pelissier.

— Onegdaj odbył się w Maisons-Lafitte pod Paryżem pogrzeb znanego z czasów rewolucyi lipcowéj deputowanego Audry de Puyraveau. Znajdowali się na nim pp. Guinard, Corbon, Em. Arago, Buchez, Bastide itd.

Anglia.

Londyn 11go grudnia. Na uczcie danéj przez klub wojskowy „*United service Club*“ dla obcych jenerałów zesłanych do Londynu na pogrzeb księcia Wellingtona, prezydujący książę Cambridge wniósł między innemi toast na cześć cesarza Mikołaja; odpowiedział nań jenerał książę Gorczaków w języku francuskim przemową, którą „tu pour la raretè du fait“ podajemy: „Panowie, przyjmijcie podziękowanie za zdrowie, Mości książę, racz przyjąć dzięki moje. Pozwólcie zarazem abym wam podziękował za tę serdeczną gościnność z jaką przyjęci zostaliśmy w Anglii. A teraz pozwólcie abym poświęcił słów kilka wielkiemu wodzowi któregoście stracili. Książę Wellington był wielkim wojownikiem i wielkim obywatelem. Cesarz Mikołaj ten godny współzawodnik Piotra Wielkiego, szczególny miał dla niego szacunek. Moja obecność tutaj, jest tego dowodem. Ciągła pieczołowitość o dobro żołnierza, niezmierna roztropność wprowadzeniu wojny, śmiałość i energia w ruchach stanowczych, oto były zasady księcia Wellingtona. Odwołuję się do waszego świadectwa panowie, do was którzy byliście jego towarzyszami broni; do mojego godnego kolegi hrabi Nostitz który mężnie walczył z marszałkiem Blücherem, obok księcia Wellingtona. System wojenny księcia, najlepiéj odpowiada dzisiejszéj epoce. Przyjęli go i usprawiedliwili najznakomitsi wodzowie naszych czasów, w Rossyi książę warszawski, w Austryi hr. Radecki, w Anglii hr. Hardinge. Niech wam raz jeszcze podziękuję moi panowie za braterskość jaką nam okazaliście i z serca zawołam: „Niech żyje królowa i królewska rodzina angielska! niech żyje armia angielska; niech żyje marynarka angielska i jéj godny reprezentant książę Northumberland, nakoniec panowie niech żyje po wieczne czasy stara sławna Anglia!“

Turcya.

Dziennik *Austria* pisze, co następuje: O zajęciu Zabiaku(*) przez Czarnogórców, donoszą nam ze Skutari 1 grudnia: Przed cztere ma około laty uwięziono dwóch Greków rodem z Ponazie niedaleko Zabiaku z powodu podejrzenia o zabicie jednego z czarnogórskich przywódców, a po mękach śledztwa uznano ich za niewinnych i wypuszczono.

Jeden z nich nazwiskiem Tefto Panarlia zemścił się na władzach tureckich przez pokazanie Czarnogórcom drogi na jakiéj twierdzę Zabiak dostać będą mogli. Mała ta warownia całkiem wodą oblana uważaną była przez Turków za niezdobytą i dlatego obsadzoną była dwudziestą tylko ludźmi, którzy oczywiście nie mogli stawić nieprzyjacielowi oporu. Zabiak zbudowany był w r. 1423 nad rzeką Moraczą przez Stefana Czarnego potomka hrabi Balza pana Skutari. Syn jego Iwan rządził tam jako namiestnik i pokonał w r. 1478 turków będąc sprzymierzeńcem Wenecyan. Turcy posiadając już Skutari zdobyli Zabiak w r. 1480, ale go Iwan w następnym roku odebrał. W r. 1482 na nowo twierdza ta dostała się w ręce tureckie. Iwan który napróżno wzywał pomocy Wenecyan wszedł do Cettinii. W r. 1835 Czarnogórcy porozumiawszy się z grecką załogą warowni, zdobyli ją, ale wyparci z niéj zostali przez Hafiza paszę. Obecnie zdaje się, że krwawa toczy się walka, wnosząc z huku dział który dochodzi do Skutari, i widać, że Czarnogórcy dzielnie bronia obleganéj przez Turków twierdzy.

— *Gazeta Tryestska* donosi od ujścia Sawy, że w Serbii przedsiebrano surowe kroki przeciw urzędnikom nie posiadającym zaufania księcia i takowych jeżeli nie całkiem usuwają od urzędów, to powierzają im takowe tam tylko, gdzie zakres działania ograniczony, tudzież upośledzają ich przenosząc na niższe urzęda. W czasie przejazdu księcia Miłosza przez Zemuń do Orszowy wyszło na powitanie jego mnóstwo urzędników i chłopów, ale książe się nie zatrzymał.

— O wypadkach w Czarnogórze mówi *Serbski Devn.* Od niejakiego czasu dają się spostrzegać przyjacielskie stosunki między Czarnogórą i Serbią książęcą. Wszakże oba kraje zupełnie od siebie są różne. Serbia jest zamożna, Czarna góra uboga, z drugiéj strony pierwsza podlega jeszcze zwierzchnictwu Turcyi, druga nie. Czarnogórcy wpadają często do Turcyi i wracają złupami. Wycieczki te poczynają się zwykle na wiosnę, a ustają ze zimą. Przez zimę Czarnogórcy zaopatrują się we wszystko co im potrzeba dla obrony swojéj ziemi. Omer-pasza nakazał nawet uzbroić Rajów na granicy czarnogórskiéj, rozkaz ten mało wszakże skutkować będzie, bo Albańczycy wzbraniają się dostawiać rekruta. Na południu Bośnii ściągają wojska, a sami Turcy mówią, że dawno tam i w Hercegowinie nie było tak znacznych sił zgromadzonych. W miastach przyrządzają wszystko do obrony, mianowicie południowe miasta zaopatrywane są w działa i proch.

*) *Gaz. Tryestska* i *Dostrzegacz Dalmatyński* zwie tę twierdzę „Zabliak.“

(P. R.)

Czarnogóra.

Serbski Dnevnik pisze: Osada Piperi oderwała się od księcia Daniela i postanowiła poddać się baszy Skudarskiemu (Skutari). Książę jak słychać rozesłał po całym kraju odezwę wzywającą młodzież do walki przeciw Piperanom z oświadczeniem, że sam stanie na czele. Wielu z bliższych osoby księcia pragnęło odwieść go od tego kroku, ale ten nie chciał o tém nawet słyszeć i pociągnął rzeczywiście ku Piperi. Mieszkańcy téj osady na samém pograniczu wystawieni na ciągłe utarczki z Turkami, żądali od księcia ulgi w podatkach i wysłali doń swojego starostę z prośbą. Podanie to nieprzychylnie przyjętém zostało z powodu śmiałéj mowy jaką starosta miał do księcia, a książę w obec senatu kazał mu się natychmiast oddalić. Starosta przez zemstę podburzył Piperanów i nakłonił ich do poddania się Turkom. Skutek wyprawy przeciw nim nie wiadomy dotąd.

Tenże sam dziennik pisze: Dwaj Czarnogórcy, którzy w sprawie małżeństwa księcia przybyli do Belgardu, opuścili Serbię nic nie wskórawszy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 grudnia. Wczoraj odbyły się w *Staréj Resursie* tutejszéj wybory gospodarzy na rok 1853. Resursa ta, zajmująca dzisiaj jeden z najpiękniejszych lokalów naszego miasta, zamierza, jak mówią, dać w tym roku kilka tańcujących wieczorów.

— Druga śpiewaczka opery włoskiéj w Berlinie Carra, rzuciła się w sobotę z drugiego piętra oknem i po kilkugodzinnych cierpieniach żyć przestała. Powodem tego samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość. Zmarła zostawiła trzechletnie dziecię.

— W Wrocławiu grają teraz wielki dramat p. n. *Marcin Luter*, który ciągle znaczną ilość widzów ściąga do teatru. W czasie ostatniego przedstawienia loże pierwszego piętra zajęte były przez niezwykłą publiczność. Przed rozpoczęciem widowiska zajechało kilkanaście wozów wiejskich przed teatr i wysiedli z nich włościanie, a przybywszy do kassy teatralnéj zażądali biletów na galeryę. Wszystkie rozkupione, odpowiedział kassyer. A na parter? I tych niema. A jakież są jeszcze? Na pierwsze piętro. Cóż kosztuje na osobę? Kassyer nie odpowiedział nic na to, myśląc, że napróżno traci słowa, ale zapytany powtórnie, odrzekł im: „talara“! A włościanie było ich ze 40 różnego wieku i płci wydobyli po grubym pieniądzu i zajęli pierwsze miejsca w teatrze.

— Czeladnik rzeźniczy rodem Polak, odebrał sobie życie w Niskach w Szląsku pruskim z obrażonéj dumy narodowéj. Niemcy zwą Polaka „Pole“; nazwa zaś „Polak“ jest u nich pogardliwa, jak nazwa „Szwab“ w Polsce. Rzeczony więc czeladnik prześladowany przez towarzyszy swoich i przezywany „Polak“, porwał w gniewie nóż rzeźniczy i mówiąc: „ja wam pokażę do czego Polak zdolny“, utopił go w piersiach swoich. Wypadek ten zdarzył się 6go grudnia.

— Pułkownik książę Trubeckoj pojął w małżenstwo w Wenecyi 17-letnią córkę sławnéj tancerki Taglioni.

— *Gaz. Augsburgska* donosi, że w Smyrnie obiega pogłoska jakoby sułtan odwołał uczynioną w r. 1848 darowiznę panu Lamartine i w zamian za ofiarowane mu dobra, wyznaczył 60,000 piastrów rocznéj pensyi (piaster wart dzisiaj około 10 kr. m. k.)

— Wielki podwórzec w Tuilleryach ma być oświetlany jednym wielkim świecznikiem stojącym na środku, który w czasie przeglądu wojsk tamże, składać się będzie jak kapelusz „Gibus“ i chować się do ziemi.

— Bankier i poeta Rogers darował muzeum brytyjskiemu oryginalną korespondencyą Miltona z drukarzem Samuelem Simons o druk i sprzedaż rękopismu „The Paradise lost“ (Raj utracony). Umowa zawarta na d. 27 kwietnia 1667 r. zaręcza autorowi 5 funtów szterling. honorarium za rękopism i tyleż za każde 1300 egzemplarzy trzech wydań, tj. po sprzedaży 3900 egzemplarzy 20 fun. szt. Dokument ten podpisany przez Miltona, i służącego jego jako świadka, opatrzony pieczęcią. Księgarz jak z innych dokumentów przekonano się zapłacił poecie drugie 5 fun. szt. w r. 1669, a w r. 1670 wdowie jego 8 fun. tj. razem 18 zamiast 20 fun. Tymczasem kontrakt o te 20 fun. kupiony był przez Rogersa za 105 fun. szt.

— Obecnie Francya liczy 7 marszałków, a wszyscy bardzo świeżéj daty jakoto: Hr. Reille mianowany 1847 r. książe Hieronim Bonaparte 1850 r. hr. Harispe 1851, Vaillant 1851, Le Roy de Saint-Arnaud, Magnan i hr. Castellane 1852 r.

— Ksiądz J. B. Owen z Bostonu w mowie popularnéj mianéj w Londynie o kassach oszczędności i innych podobnych przedmiotach, podał następne ciekawe data o opilstwie i o jego stósunku do zbrodni. „Nałóg opilstwa jest trawiącym i niszczącym czortem Anglii. Pieniądz wydany przez naszych współziomków od początku bieżącego stulecia na trunki rozpalające byłby do téj pory spłacił w dwójnasób cały nasz dług narodowy, tak ogromny jednakże. W samym Londynie liczy się najmniéj 180,000 pijących wódkę codziennie i w tém mieście corocznie trwonią na *gin* (jałowcówkę) 3 miliony funt. st. W przeciągu lat trzynastu aresztowano 249,000 mężczyzn a 183,921 kobiet, za pijańslwo i obrazę publicznego porządku. W Manchester rocznie wydają na wódkę nie mniéj jak milion funt. ster. W Edimburgu jest 1000 szynków whisky (wódki), 170 na jednéj ulicy, a przytém tylko 200 kramów piekarskich. W Glasgowie podatek na ubogich wynosi 100,000 funt. st. rocznie, a jak mówi Allison, 10,000 ludzi w sobotę wieczorem pić zaczyna, całą niedzielę i poniedziałek są podchmieleni, wracają zaś do roboty ledwo we wtorek lub środę. Glasgow na wódkę wydaje rocznie 1,200,000 funt. ster. a co rok policya 20,000 kobiet pijanych z ulicy zabiera. Tych niecnych nałogów jakież skutki? Obłąkanie umysłu, nędza, nierząd, występki wszelkiego rodzaju. Według postrzeżeń biskupa Londynu, na 1271 obłąkanych, 649, tj. przeszło połowa, przepiła swój umysł. Co do pauperyzmu, wiadomo każdemu, że dwie trzecie naszych ubogich są pośredniemi lub bezpośredniemi ofiarami tego opilstwa. Co do prostytucyi, łatwo się przekonać mniéj lub więcéj bezpośrednio o zgubnych skutkach opilstwa u wszystkich prawie 150,000 nierządnic publicznych Londynu, u tłumów tych nieszczęśliwych istot, któremi nasze miasta są przepełnione. Z 500 młodych więźniów zamkniętych w Parkhurst, 400, jak obliczono, jest ofiarą pijaństwa i zniszczonego przez to gospodarstwa ich rodziców. Sędzia Erskine w roku 1844, w obec przysięgłych hrabstwa Salisbury oświadczył, że z 100 wypadków zbrodni w Anglii, 99 pijaństwu przypisać należy. Takie same zdanie objawił sędzia Coleridge w Oxford, a Patterson powiedział przysięgłym w Norwich: „Gdyby nieznano pijaństwa, to ani ja, ani wy niemielibyśmy tu co robić“. — Sądząc z tych wyrazów, towarzystwa umiarkowania, nawracania do herbaty i inne środki, w ogóle niewielki dotąd wpływ wywarły.

Przyjechali do Krakowa od dnia 15go do dnia 16go grudnia: Karol hrabia Krasicki z Tarnowa. Jan Urbański z Dembowic. Feliks Urbański z Ikrzynia. Józefa Panosiewicz z Polski.

Wyjechali: Kamila Zeleńska do Oświęcima. Józef Wiktor do Tarnowa. Aleksander Gniewosz do Wiednia. Panna Maryanna Corsat do Szwajcaryi. Franciszek Ripp do Wiednia. Wiktor hrabia Baworowski do Paryża. Wiliam Moberly do Wrocławia. Henryk Geames do Wiednia. Franciszek Grimm do Szwajcaryi. Kasper Konieczkowski do Mysłowic.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne z dnia 16 grudnia.*** Metaliki 5-proc. $94\frac{5}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{13}{16}$. — Metaliki 4-proc. $75\frac{1}{4}$. — 4-proc. z 1850 r. $92\frac{1}{16}$ — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250. $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $114\frac{1}{8}$. — Londyn 11 kr. 6—8. Paryż $133\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1351. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B. $116\frac{1}{2}$. Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 17 grudnia. Banknoty $90\frac{3}{4}$. — Pruski kurant $102\frac{1}{8}$. — Imperyały ros. 34 gr. 15. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 15 — Listy Król. Pols. z kup. dają $101\frac{1}{2}$. żądają. — Listy zast. galic. z kupon. dają $91\frac{2}{3}$ — żądają 92. Cwancygery stare $103\frac{1}{2}$, nowe 104.

Kurs lwowski z dnia 12 grudnia. Dukat holend. 5 złr. 21 kr. — Dukat ces. 5 złr. 23 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 21 kr. — Rubel ros. 1 złr. $48\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 40 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. $20\frac{1}{2}$ kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 90 złr. — kr. w m. k. 12 Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 14 grudnia. — Metaliki 94. — Nowa pożyczka. $84\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wied. 1342. — Akcye kolei żel. szl. $239\frac{1}{2}$. — Agio od złota 19, od srebra 14.

Kurs wrocławski z d. 14 grudnia. Banknoty austryack. $89\frac{1}{12}$ ż. Banknoty polskie $97\frac{1}{12}$ d — Listy zastawne polskie dawne i nowe 99 ż. — Listy zastawne poznań. 4% $105\frac{1}{4}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$% $97\frac{3}{4}$ d. — Kolej Krak.-górno-szląs. 90 d.

URZĘDOWE.

N. 4115.

C. K. PROKURATOR (1635)

przy Trybunale W. Księstwa Krakowskiego.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż p. Szczepan Wiśniewski na zasadzie rozporządzenia Wysokiego c. k. Ministerstwa sprawiedliwości, z dnia 16 października b. r. N. 15.564 reskryptem Wysokiego c. k. Rządu krajowego pod dniem 25 tegoż miesiąca i roku do N. 9970 wydanym, objawionego — w tymczasowe sprawowanie obowiązków c. k. Komornika Sądowego w dystrykcie Chrzanowskim, z dniem dzisiejszym wprowadzonym zostaje.

Kraków dnia 15go Grudnia 1852 r.

(1-3) *Alex. Cukrowicz. — A. Hoszowski.*

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
15	2	27" 2'''. 830	+ 0° 6	1''' 87	pł. wschod. słaby	pogoda z chmur.	dołem mgła	+ 0°7	— 3°3
»	10	» 2 388	— 1 7	1 75	zpn. zachod. „	mglisto	mgła gruba		
16	6	„ 1 535	— 3 6	1 47	wpł. wschod. „	pogoda z chmur.	szron		

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.